Rok III. Numer **pierwszy**, styczeń 1928. **Rok III.**
Cena 30 gr. **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i mali Święci.

Za redakcję odpowiedzialny ks. Mateusz Jeż.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. Tel. 1016.

Spis rzeczy: Św. Teresa a Dzieciątko Jezus. — Do naszych Czytelników. — Droga Dziecięctwa Duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — Świętych Obcowanie. — I rozradował się duch mój w Marji... — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę.

„Mali Apostołowie i mali Święci“ (bezpłatny dodatek do mies. „Róż św. Teresy“) — O śmierci Stefanka Kurnatowskiego. — Z Nowym Rokiem.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

Po dwuletnim okresie wydawnictwa „Róż św. Teresy od Dz. J.“ przystąpiliśmy do wydania kalendarza dla większej chwały św. Teresy od Dziec. Jezus i dla pokrzepienia serc i uradowania Jej Czcicieli. Zwracamy się z gorącą prośbą, aby każdy z Prenumeratorów i Czytelników Róż św. Teresy, raczył zakupić ten kalendarz i rozpowszechniać go wśród znajomych. Od rozsprzedaży całego nakładu Kalendarza zawisło wydawnictwo „Róż św. Teresy“, które mimo poparcia moralnego przez swą taniość boryka się z trudnościami finansowemi. Kalendarz zaleca się przez swą bogatą treść literacką i ilustracyjną oraz piękną formę zewnętrzną. Prosimy więc usilnie, by nikt nie usuwał się od zapłaty ceny 1·80 zł., z przesyłką pocztową 2.00 zł., i starał się pozyskać co najmniej jednego nabywcę tak Kalendarza jak i miesięcznika „Róż św. Teresy“.

Przy odbiorze 5 egzemplarzy 1 bezpłatnie. Odsprzedawcom wysoki rabat.

Z Nowym Rokiem.

Z Nowym Rokiem nowe chwile, chęci i nadzieje,
I do starych i do młodych Rok Nowy się śmieje,
Tyle listów, tyle życzeń dziś w powietrzu krąży,
Bo człek każdy do przyszłości coraz lepszej dąży.
Więc i drogie nasze „Róże“ z życzeniami spieszą:
Niech się wszyscy Czytelnicy nasi zawsze cieszą!
Czy na niebie słonko świeci, czy schowa się w chmury,
Miejcie umysł podniesiony do Boga, do góry!
A choć muszą żyć lekarze, felczerzy, apteki,
Żyjcie zdrowo i pieniędzy nie traćcie na leki!
Lepiej sobie za nie kupić jaką nową szatę,
Lub przysłać je na Kalendarz, na prenumeratę!
My posyłać Wam będziemy z obowiązku za to
Co miesiąca świeże „Róże“, czy zima, czy lato!

Wydawnictwo.

Mali Apostołowie i mali Święci.

Dodatek do numeru 1-ego „Róż św. Teresy od Dz. J.“

O śmierci Stefanka Kurnatowskiego.

Stefanek Kurnatowski, urodzony w dniu 7 listopada 1885 r. w Radolinie, wychowanie otrzymał nader staranne. Jednak pisał do rodziców z Chyrowa: Za rodzicami, babunią i domem nie tęsknię; jest mi tu w konwikcie bardzo dobrze. Wyrabiała się jego dusza szczególnie po rekolekcjach, które odprawiał razem z innymi konwiktorami z początkiem roku szkolnego. Uderzała w nim dziwna prostota, wielkie zamiłowanie prawdy, uległość dla przełożonych, a względem kolegów usłużność... W początkach grudnia 1897 roku zapadł on ciężko na zapalenie stawów, na które już przedtem cierpiał przez cztery lata, przy tem miał wadę serca. Gdy niemoc się wzmagała, radzono mu, żeby chwilkę poświęcił przygotowaniu się do Sakramentu św. Namaszczenia. „Jakto chwilkę? — odparł z pewnem zdziwieniem — przed tą ważną sprawą wypada odprawić spowiedź z całego życia“.

Nadszedł ostatni dzień, 30 grudnia 1897 r. Przed południem miał się lepiej, był weselszy i bardziej ożywiony; od godziny 1 jednak pogorszenie nastąpiło, począł ciężej i z trudnością oddychać, wargi posiniały, widocznie zbliżało się konanie. W otoczeniu chorego, prócz jego rodziców, znajdowali się ks. rektor i prefekt infirmerji O. Beyzym, oraz brat infirmarz i lekarz zakładowy.

Po godzinach 3 Stefcio wśród wielkich boleści prosi obecnych, aby uklękli i modlili się za niego. Następnie z całą przytomnością umysłu zwraca się do O. Rektora i pyta, czy śmierć się już doń przybliża. Niezaspokojony odpowiedzią, że miłosierny P. Jezus może go jeszcze uzdrowić, pyta ponownie z zadziwiającą roztropnością, czy tak jak on w tej chwili, oddychają wszyscy umierający i zarazem dodaje, aby mu całą prawdę powiedziano, upewniając, że się nic nie boi śmierci. Gdy usłyszał odpowiedź, że Pan Bóg może go wkrótce do siebie powołać, każe się prowadzić do drugiego pokoju, utrzymując, że mu to sprawi ulgę w cierpieniach. Była tam kapliczka w kształcie szafki zamkniętej z figurą Matki Boskiej w ołtarzu. Na

przedstawienie ojca, ażeby się pomodlił razem z rodzicami, poprosił, ażeby mu kapliczkę otworzono.

Tu, podtrzymywany ręką rodziców, ukląkł przed ołtarzem, wziął do ręki podaną sobie gromnicę i rzekł: „Z tą święconą świecą Matki Boskiej w Jej kaplicy u jej stóp chcę umierać! Matko Boża, miłosierdzia, litości nademną! Ja nie chcę od Ciebie ani życia, ani śmierci, ale jedynie, aby się spełniła wola Boga, jaką względem mnie ma, bo ta tylko jest święta i zbawienna“.

Zwróciwszy się zaś do rodziców, zapytał ich, czy się zgadzają z tą wolą Bożą.

Tak, tak — rzecze ojciec — zgadzamy się, ale żądaj dziecię cudu, cudu od Matki Boskiej, Ona może cię uzdrowić.“

Nie, tatusiu, nie cudu, ale woli Bożej, czy się z nią zgadzacie?.

A gdy go ojciec ze łzami w oczach zapewnił, że się zgadza, prosi umierający:

To powtarzaj tatusiu ze mną: „Ja nie chcę ani życia, ani śmierci syna mego Stefana, ale chcę, aby się wola Twa, Boże, jaką względem niego masz, spełniła, bo ta tylko jest dla niego jedynie zbawienna“.

Następnie prosił matkę, ażeby to samo za nim powtarzała. Chcąc rodziców wzmocnić, dodał: „Ja umieram, Pan Bóg zostawia wam młodszego syna; to wielka pociecha na wasz smutek. Pamiętajcie, że wielu jest, którzy mają jedynaków, i że umierają, a rodzice nie rozpaczają, ale zgadzają się z wolą Bożą; tem więc łatwiej wam pogodzić się z tą wolą Pana Boga“.

Skończywszy, począł żegnać obecnych, dziękować im za wszystko i przepraszać za uchybienia; O. prefekta oddziału, w którym się znajdował, prosi, ażeby w jego imieniu przeprosił kolegów, rodziców, ażeby w domu przeprosili babunię i wszystkich, nawet zwierzęta, którym czasami bywał przykrym.

O. Rektor, wiedząc, że Stefcia Kurnatowskiego siły żywotne coraz bardziej opuszczają, polecił spowiednikowi Stefcia, ażeby z nim raz jeszcze wzbudził akt skruchy i udzielił mu rozgrzeszenia. Umierający, zaledwie usłyszał pierwsze wyrazy, sam zaraz odmawia akt żalu doskonałego i żegna się wodą święconą. Po otrzymaniu rozgrzesze-

na modlił się: „Jezu, Marjo, Józefie — Wam oddaję ducha mojego, przyjmijcie go do chwały swojej” Marjo, nie opuszczaj mnie ani na chwilę i zabierz duszę moją do Siebie.

Poczęto odmawiać litanję za konających, której on słuchał pobożnie i spokojnie. Po jej ukończeniu często powtarzał Najśw. Imiona, już jednak coraz ciszej, wreszcie począł tracić władzę mówienia. Gdy mu kapłan polecił przynajmniej w myśli wspominać Imię Jezus, wskazał, iż już nie słyszy. Po chwili przyszedłszy znowu do siebie oświadczył, że chce skonać na łóżeczku, ale tak je prosi ustawić, aby znajdowało się u stóp ołtarza i figury Marji „abym mógł mieć wzrok w Matkę Najświętszą utkwiony“. Uczyniono zadość jego woli i poddawano mu dalej Najśw. Imię Jezus, aby z niem na ustach umierał. „Tak, tak, — rzecze — ja chcę tak umrzeć“ i szeptem, wysilając się widocznie, powtarzał to Imię, aż mu podano krzyż do pocałowania.

Na widok krucyfiksu odzyskał nieco sił, i sam już dyktował, aby mu dano nogi, ręce, bok Zbawiciela do ucaowania, a obraz Ukrzyżowanego tak go rozrzewnił, iż zapragnął, jak Pan Jezus na twardem łożu krzyża — umierać na ziemi.

To mówiąc, sam począł omdlałe nogi wysuwać na posadzkę. O. Rektor dał znak, ażeby uczyniono zadość woli umierającego chłopczyny. Złożono go zatem na kołdrze na ziemi, gdzie powtarzając jeszcze Jezus, Marja niebawem życia dokonał. Jego ojciec wysłał do domu telegram: Stefcio umarł jak święty“.

(Z książki ks. Czermińskiego p t. Ks. Beyzym T. J.



Intencja modlitw do Św. Teresy od Dz. J.

O powołania misyjne.

Jeżeli ogólnie odczuwa się na świecie brak powołań kapłańskich, co jest wynikiem panowania ducha materjalizmu, jako też zeświecczenia szkoły, to z tych samych przyczyn rodzi się również brak powołań misyjnych.

Posłuchajmy, co pisał niedawno misjonarz chiński z miejscowości Rangoon, O. Aitard, do przełożonej Sióstr Św. Józefa prosząc o matki dla swoich sierot: „Od czasu, gdy w roku zeszłym otrzymałem Waszą odmowę, która duszę moją przeniknęła bólem śmiertelnym, udawaliśmy się, wraz z J. E. X. Biskupem, niemniej niż do 19 zgromadzeń, i wszędzie otrzymywaliśmy jednakową odpowiedź: Brak powołań! Doprawdy, trudno się z tem pogodzić! Tracimy teren za terenem na rzecz protestantów. Obecnie, prócz sierocińca, mam do obsadzenia szkołę dziewczęcą i szpital, wyobraźcie więc sobie moją krytyczną sytuację! O Matko Czcigodna! jakże to smutno widzieć, że tyle dobrego jest do zrobienia, a niemą komu wziąć się do pracy. Piszę do Lisieux, do przełożonej Karmelu, M. Agnieszki, by klękła w mojem imieniu przed trumną swojej świętej Siostrzyczki, a mojej Niebieskiej Przyjaciółki, i powiedziała jej, że nam niezwłocznie potrzeba: zakonnic, katechistów. braci. Niech się tak modlą, aby nas Pan Bóg wysłuchał. A Ty, Matko Wielebna, zlituj się nad biednymi Chińczykami, i jak tylko znajdziesz nieco powołań, zasilże niemi naszą misję".

Młode czcicielki Św. Teresy które czytacie te słowa! Może jesteście w niepewności co do wyboru stanu? Idźcie ratować Chińczyków, potrzebujących Waszej pomocy! Klęknijcie przed obrazem S. Teresy od Dz. Jezus i módlcie się do niej o światło, a jeśli w głębi duszy usłyszycie głos Boży, o! nie zatwardzajcie serc waszych! Sieroty pogańskie was wzywają! Spieszcie na ich ratunek!

Wszyscy zaś czytelnicy „Róż św. Teresy", gorącą modlitwą waszą wypraszajcie u Boga pomnożenie powołań misyjnych.

NIHIL OBSTAT
X. Dr. Jan Korzonkiewicz
cenzor.
W Krakowie dnia 2 stycznia 1928
L. 2/28
POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z KSIĄŻĘCO METROPOLITARNEJ KURJI

Wydawca Teodora Tomaszewska. — Drukarnia Mieszczańska, Kraków.

Rok III. Kraków, styczeń 1928. Nr. 1

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus
wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Św. Teresa a Dzieciątko Jezus.

Tyś tak Dzieciątko Jezus ukochała,
Żeś Je z imieniem swojem połączyła,
Tyś Je za przykład zawsze sobie brała
I przez to stałaś się Bogu tak miła!
O spraw, Tereso, swą przyczyną w niebie,
Byśmy się stali podobni do Ciebie!

I do nas zwraca się Boża Dziecina,
Zwłaszcza w tym czasie Narodzenia Swego,
I nam swe cnoty wzniosłe przypomina -
Swą wielką miłość Boga i bliźniego,
Swe poświęcenie bez granic, bez miary,
Co Ją skłoniło do Krzyża Ofiary!

O niech w nas także te cnoty jaśnieją,
Niech ukwiecają nam drogę żywota,
Żyjmy miłością, wiarą i nadzieją,
Byśmy za Tobą w rajskie weszli wrota,
I z Tobą w niebie ciesząc się serdecznie,
Dziecinę Bożą wielbili tam wiecznie!

ks. Mateusz Jeż.

Do naszych Czytelników.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy trzeci rok wydawnictwa „Róż św. Teresy“. Że staraliśmy się dawać artykuły poważne i treść budującą, mogli łatwo ocenić Łaskawi Czytelnicy poprzednich roczników. Przewodnią myślą naszą było rozkrzewianie czci ukochanej Św. Teresy od Dz. J. przez oświetlanie Jej życia, Jej myśli i cnót z każdego możliwie punktu widzenia i zestawiać objawy Jej czci i modlitwie w całym kraju i zagranicą. „Róże św. Teresy“ pouczały, krzepiły na duchu, podnosiły i uświęcały niejednego, były hołdem wobec Wielkiej Świętej tak osób pojedynczych jak i ogółu Jej Czcicieli i dążą do coraz wyższego poziomu i doskonałości. Redakcja ze swej strony nie szczędzi trudów i starań, aby wytknięty cel osiągnąć, zapraszając do swego grona i współpracy najlepsze siły pisarskie. Z drugiej strony zmuszeni jesteśmy zwrócić się z uprzejmą prośbą do Łaskawych Czytelników o pomoc i poparcie. Nie chcąc podnosić kosztów prenumeraty, aby pismo uczynić dostępnem dla najszerszych warstw społeczeństwa — walczyć musimy z wielkiemi trudnościami, aby pokryć koszta zwiększające się papieru i druku Niestety opieszałość wielu Czytelników, którzy przez 2 lata zalegają z zapłatą, narażając Wydawnictwo na ogromne straty, jest wielką przeszkodą w podniesieniu się pisma i rozwinięciu skrzydeł. Na szczęście nie brak wzruszających objawów poparcia, dodających otuchy, kiedy ze strony najuboższych spotykamy się z ofiarą prawdziwie wdowiego grosza na fundusz prasowy „Róż św. Teresy“. Pragnąc od siebie dać jak najwięcej, apelujemy do Czytelników, aby byli łaskawi pomagać nam przez punktualną zapłatę prenumeraty, przez zyskiwanie nowych prenumeratorów i przez rozszerzanie koła Czytelników „Róż św. Teresy“.

Z okazji zmiany Roku składamy najszczersze życzenia szczęśliwego Nowego Roku, prosząc naszą Orędowniczkę, świętą Teresę od Dz. Jezus, by wszystkim Czytelnikom i pracownikom „Róż“ uprosiła błogosławieństwo Nieba.

Wydawnictwo.

Niech Dzieciątko Jezus spełni wszystkie [illegible] prośby, niech uczyni stosownie [illegible] czenia waszego serca, niech zaspokoi wszystkie wasze pragnienia.

Droga Dziecięctwa Duchowego

św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Podług rozkazu Zbawiciela i zaleceń Jego wiernej Oblubienicy, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która nie na próżno to piękne imię nosiła, mamy stać się podobni do dzieci, aby wnijść do Królestwa niebieskiego. Innemi słowy mamy się odrodzić na duchu, jak to nakazywał sam Zbawiciel: „Zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie; jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego". (Jan 3, 3).

Nie trzeba jednak tego odrodzenia rozumieć cieleśnie, jak to rozumiał Nikodem, książę żydowski, i jak to rozumieją dzisiaj jeszcze niektórzy wyznawcy palingenezy, czyli reinkarnacji. Chrystus Pan bowiem mówił o odrodzeniu duchowem, które się dzieje nasamprzód przez sakrament chrztu św. „Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z ducha świętego, mówi Zbawiciel, nie może wnijść do Królestwa Bożego." (Jan, 3, 5).

Na chrzcie świętym dana nam jest łaska uświęcająca, przez którą stajemy się dziećmi Boga i mieszkaniem Trójcy Przenajświętszej. „Jeśli mię kto miłuje, powiada Syn Boży, będzie chował mowę moją; a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy". (Jan, 14, 23).

Gdy jednak dziecko przychodzi do rozumu, gdy działać nań zaczynają wpływy zewnętrzne, świat i jego zepsucie, gdy namiętności dotąd niejako uśpione poczynają się w niem budzić, dziecko powoli traci swą niewinność i staje się nieraz dzieckiem zepsutem, przedwcześnie, niestety, zepsutem.

Cóż więc robić? Jak wejść napowrót na drogę dobrą, właściwą? Trzeba oczyszczać i usuwać z duszy te naleciałości zepsucia światowego, trzeba wracać do stanu dziecięctwa, niewinności, co można uczynić za pomocą refleksji i przez wytrwałą, sumienną pracę nad sobą. Dziecko niewinne nie potrzebuje tak się wysilać, aby być dzieckiem, aby nie wyjść z tego stanu niewinności, pokory i prostoty, tak właściwych dzieciom. Dlatego to św. Teresa nazwała swą drogę dziecięctwa **duchową,** bo mamy stać się dziećmi nie ciałem, co jest dla dorosłych niemożliwem, ale duchem, co dla wszystkich jest zupełnie możliwem.

„Można bardzo dobrze, mówiła ona, zostać małym, wykonując nawet najpoważniejsze obowiązki i dochodząc do naj-

wyższej starości. Co do mnie, gdybym żyła aż do 80-ciu lat i spełniała wszelkie obowiązki możliwe, czuję bardzo dobrze, że umarłabym tak małą, jak jestem dzisiaj".

Aby więc stać się podobnymi do dzieci, musimy naśladować ich usposobienie, naturę, sposób działania i postępowania, oczywiście nie w porządku naturalnym, ale nadprzyrodzonym, nadnaturalnym.

Zastanówmy się więc naprzód nad tem, jakiem jest małe dziecko? Ono jest przedewszystkiem małe i słabe. Samo z siebie nic nie ma i nic nie może. We wszystkiem jest zależne od swoich rodziców lub innych osób. Pozostawione samo sobie, jest bezradne i na wszystkiem mu zbywa. Stąd jego ciągła zależność od rodziców i starszych. Czując tę swoją słabość i zależność, dziecko nabiera coraz więcej ufności do rodziców, miłuje ich i oddaje im się całkowicie, zdając się we wszystkiem na ich wolę.

Rodzice zaś ze swej strony, widząc tę ufność dziecka, położoną w sobie, starają się zaspokoić wszystkie jego potrzeby, oddalając od niego wszelkie niebezpieczeństwa i przykrości. Dziecko zaś, chcąc się im odwdzięczyć, nie może im ofiarować nic innego jak swą miłość, która też zupełnie wystarcza jego rodzicom i wynagradza im sowicie ich troski, niepokoje i starania około dziecka. W ten sposób nawiązuje się żywy, miłosny stosunek między rodzicami i dzieckiem.

Tak samo i my mamy postępować z Ojcem naszym niebieskim. Mamy czuć się wobec niego małymi i słabymi jako małe dzieci, w Nim położyć całą naszą ufność i oddać się Mu całkowicie, a następnie i przedewszystkiem miłowac Go z całego serca i z całej duszy, jednem słowem nawiązać z Nim ten serdeczny, wenwętrzny stosunek miłosny, prowadzący nas do zupełnego zjednoczenia z Bogiem za życia i po śmierci.

Taką to drogę pokazała nam i nauczyła nas św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Rozpatrzmy teraz poszczególne jej stopnie i szczeble.

1. Małość i słabosć dziecka czyli nicestwo i nędza nasza.

Dziecko więc, jak już powiedzieliśmy, przedewszystkiem jest i czuje się małem i słabem wobec swoich rodziców. Tak samo i my powinniśmy się czuć wobec Boga, naszego najlepszego ojca. Bo czemże jest człowiek w porównaniu do Boga?

Nietylko małem i słabem stworzeniem, ale prawie niczem, bo z niczego powstał. „Jeśli kto mniema — powiada św. Paweł — żeby czem był, gdy niczem nie jest, sam siebie oszukuje". (Gal. 6, 3). „W tem jest cała mądrość — mówi św. Augustyn — wiedzieć o tem, że się jest niczem". A jeżeli jesteśmy niczem, tedy też nic sami z siebie nie możemy uczynić, co potwierdza Chrystus Pan, mówiąc: „Bezemnie nic uczynić nie możecie" (Jan 15, 5).

Autorowie życia duchownego pouczają nas, że bardzo ważną rzeczą w życiu duchownem i chrześcijańskiem wogóle jest poznać i uznać tę nicość naszą, bo dopóki tego nie uznamy, będziemy narażeni na rozmaite błędy, zawody i fałszywe kroki; nie będziemy oglądali się na Boga, ale będziemy starali się sami z siebie działać, a tem samem działać w niezależności od Boga, co ostatecznie tylko szkodę nam przynieść może.

Nie tak postępuje dziecko Boże, znające swoją nicość i słabość. Ono będzie na każdym kroku czuło swą zależność od Boga, z Nim tylko i przez Niego będzie działać, od Niego wszystkiego się spodziewać, a jeżeli ma w sobie co dobrego, to będzie to przypisywać nie sobie, ale Bogu, i Jemu za to dziękować.

„Nasze nicestwo, powiada Ks. Semenenko, jest jedną z tych prawd żywotnych, którą powinniśmy położyć jako kamień węgielny na gruncie naszego życia wewnętrznego. Trzeba to nicestwo uznać, trzeba je widzieć, na nie zezwolić, wejść w tę prawdę całą naszą istotą". (Mistyka. 284).

„Podstawą życia nadprzyrodzonego, powiada tenże autor, jego kamieniem węgielnym, jest wprawdzie Chrystus; ale fundament ten musi się opierać na czemś naszem, by módz być naszym. Otóż nasze to jedno: nicestwo, niemoc. Nic innego, własnego, nie mamy. Grzech jest naszym, ale naszym jest jako nasz płód; nicość zaś jest tem, czem jesteśmy. Ten więc pierwszy akt fundamentalny od nas się należy, akt upokorzenia, uznania i przyznania się do naszej nicości i niemocy". (Mistyka, 32, 33.)

Nie wystarcza jednak tylko poznać naszą nicość i niemoc, ale trzeba się na nie zgodzić, uznać i to nie z niechęcią, goryczą lub niezadowoleniem, ale ochotnie i miłośnie, bo inaczej byłaby to tylko pycha pod pokrywką pokory. Można nawet za przykładem św. Pawłą cieszyć się i przechwalać ze swej nie-

mocy i słabości, aby tem więcej uwielbić Pana Boga: „Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa". (2 Kor. 19, 9).

Tak też postępowała św. Teresa: „Nie smucę się wcale, mówiła, gdy widzę, że jestem słabością samą. Przeciwnie, w niej się przechwalam i spodziewam się każdego dnia odkrywać we mnie nowe niedoskonałości. Przyznaję się, że te światła, odnoszące się do mojej nicości, czynią mi więcej dobrego niż światła wiary".

Św. Teresa dziękowała też Bogu gorąco za to światło, które jej dozwalało widzieć własne jej nicestwo, bo tak mówi: „Wszechmocny uczynił mi wielkie rzeczy, a największą z nich jest to, że mi pokazał moją małość i niemoc do wszelkiego dobrego".

Dalej trzeba jeszcze zauważyć, że oprócz nicestwa naszego i niemocy jest w nas i nędza największa, jako skutek i pozostałość grzechu pierworodnego, przez który nietylko utraciliśmy łaskę Bożą, ale i natura nasza została zepsuta, czyli jak, się wyraża Sobór Trydencki, „ciało i dusza nasza na gorsze zamienione zostały".

Przed grzechem bowiem pierworodnym panował ład i porządek w człowieku. „Ten ład, mówi O. Smolikowski, zależał na tem, że osoba poddaną była Bogu i rozum poddany był Bogu; inne władze poddane były rozumowi, a ciało duchowi, Duch panował nad ciałem". Po grzechu pierworodnym ten porządek i ład został naruszony, obalony: człowiek na miejscu Boga i woli Bożej postawił siebie i wolę swoją własną, a rozum nasz nie idzie już za światłem i prawem Bożem; inne zaś władze niższe buntują się przeciwko rozumowi, czyli, jak wyraża św. Paweł: „Ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciw ciału, bo te się sobie wzajem sprzeciwiają". (Gal. 5, 17).

Trzeba też pamiętać jeszcze, że oprócz nicości i nędzy jest w nas także złość, powstająca z osobistych grzechów naszych, złość nieraz tak wielka, że czyni nas nieprzyjaciółmi Boga i dziećmi szatana.

Tę nędzę i złość naszą trzeba dobrze poznać i przyjąć jako nasze, i na tem zależy prawdziwa pokora, która niczem innem nie jest tylko prawdą w stosunku naszym do Boga i do ludzi, prawdą nietylko poznaną, ale i przyjętą, uznaną, a nawet umiłowaną, bo prawdę przecież miłować należy.

Św. Teresa pojęła tę nędzę swoją, gdy poznała, że popełniamy nieraz błędy, które nie koniecznie są grzechem i nie sprawiają przykrości Bogu. „Co to mnie obchodzi, mówiła, że upadam co chwila? Czuję przez to moją słabość i znajduję w tem wielką korzyść. Mój Boże, Ty widzisz, co mogę sama z siebie czynić, jeżeli mnie nie trzymasz w Twoich ramionach."

Ks. W. Kwiatkowski.

Świętych Obcowanie.

Związek Kościoła walczącego z Kościołem cierpiącym.

„A nie chcemy, bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadzieji nie mają. (I Tesal. IV., 12).

Dogmat o istnieniu miejsca pokuty i wypłaty, jakiem jest czyściec, tudzież dogmat o świętych obcowaniu, skierowują nas z wysokości niebios, gdzie poprzednio przebywaliśmy, do przybytku cichego cierpienia, tęsknej miłości i niewzruszonej nadzieji, w którym cała rzesza dusz odkupionych i zbawionych, wstrzymana w pochodzie na górny Syjon, oczekuje od nas bratniego wsparcia i ratunku.

Nadnaturalna solidarność i wspólnota, na której opiera się Świętych obcowanie, nie ogranicza się do życia doczesnego, lecz, przekraczając granice tego świata, pozwala na wymianę wartości nadprzyrodzonych między tymi, co żyją na tym świecie i tymi, co, już go opuściwszy, wypłacać się muszą sprawiedliwości Bożej. [1])

Dusza, wprowadzająca w życie błogosławioną i dobroczynną prawdę o Świętych obcowaniu, obejmuje wielkim, bo katolickim umysłem i sercem niedomagania, potrzeby, nędze duchowe i doczesne ziemskiej swej braci, począwszy od najbliższych jej po krwi i duchu, aż do rozmieszczonych na krańcach ziemi członków Bożej Rodziny, wznosi się na wyżyny niebiańskie, wzywając orędownictwa obywateli „ziemi żyjących", to znów zstępuje w ponure zaświaty, w bramy więzień czyścowych, dla przyniesienia ich mieszkańcom ulgi i ochłody.

[1]) O. Woroniecki Z. K. „Pełnia modlitwy".

Nie możemy przyjść z pomocą duszom, pogrążonym w tej strasznej otchłani, u progu której pozostawić należy, wedle słów Dantego, wszelką nadzieję. Nie potrzebują modlitw naszych i ofiar ci, którzy tworzą Kościół triumfujący, nie mający zmazy, albo zmarszczki (Efez. V. 27.) a będąc u źródeł wód żywota, nie łakną już, ani pragną (Obj. S. J. VII. 16, 17). Atoli w mocy naszej leży i obowiązkiem jest naszym wspomagać na tamtym świecie tych, którzy, mając zapewnione zbawienie, dopełniać muszą, niejako w przedsionku nieba, dzieła ostatecznego oczyszczenia i zadośćuczynienia.

Przedewszystkiem modli się za swe członki cierpiące Kościół, ten **„wielki miłośnik braci i ludu“** (II. Mach. 14, 14). Nie mając już nad nimi żadnej władzy, zachowuje o nich stałą, najwierniejszą i niezawodną pamięć. Znamiennem to jest, iż Oficjum za dusze zmarłych, którego ustanowienie sięga czasów apostolskich, ma tylko jedne nieszpory, a to dla zaznaczenia, że skończy się ono wtedy, gdy dusze wybranych. zadośćuczyniwszy całkowicie, cieszyć się będą wieczną szczęśliwością.

Pięknie mówi Kard. Bona, że nie bez słusznej przyczyny Kościół św. Matka nasza, ożywiona do głębi duchem swego oblubieńca i ogarniająca wszystkie swe dzieci równą miłością, nie zadowala się składaniem w modlitwie dzięków Bogu najlepszemu za niezmierzone dobrodziejstwa, udzielone żyjącym, lecz zwracając oczy ku tym, **którzy nas poprzedzili ze znamieniem wiary i śpią snem pokoju** [2], poleca ich też w żarliwej prośbie **„Królowi, któremu wszystko żyje“** [3]. Błaga Kościół Boga — mówi inny pisarz duchowny [4]) o przebaczenie zmarłym wszystkich win, popełnionych przez ludzką ułomność i o umieszczenie ich w światłości (Ps. 56, 13) w krainie żyjących (Ps. 116, 7,) w tem miejscu, z którego wygnaną jest boleść, cierpienie i jęki. Prosi również ta Matka nasza o spełnienie względem nich świętych obietnic, wzorując się w ten sposób na oryginale Bożym przez dobroć, jaką okazuje w wyjednywaniu darów dla drugich, jakby to były łaski dla niej samej.

---

[2]) Memento za umarłych we mszy św.
[3]) Wezwanie na Jutrznię w oficjum zmarłych.
[4]) Św. Dionizy Areopagita.

W celu wspomożenia dusz czyśćcowych odprawia Kościół msze św. żałobne, egzekwje i procesje; pozatem posługuje się modlitwami liturgicznemi, wspominaniem wiernych zmarłych podczas każdej Najśw. Ofiary i pacierzy kanonicznych, okadzaniem, kropieniem wodą święconą, t. zw. Ołtarzami uprzywilejowanemi. Obcowanie Świętych dostarcza żył i kanałów, któremi płyną wszystkie te nabożeństwa i docierają do głównego przedmiotu swego jakim jest Jezus Chrystus. Samo niebo spieszy na pomoc ziemi, aby energiczniej w sprawie umarłych działać mogła. Królowa tychże przybywa im na ratunek, zachęcając żyjących do pracy około ich wyzwolenia, podczas gdy Aniołowie i Święci, zlewając na nie swe dary przez nasze ręce, czynią nas w pewien sposób swoimi jałmużnikami, częstokroć wówczas, kiedy się tego najmniej domyślamy. Zbawiciel, spoglądając na nas miłośnie, temi niejako zdaje się przemawiać słowy: „O wy! narzędzie moje, pracujcież dla mnie wytrwale. 5)“

Wielu Świętych odznaczało się w szczególny sposób bohaterskiem ratowaniem dusz czyśćcowych; niektórzy z nich powołani byli do składania całego życia w ofierze za więźniów z tamtego świata. Św. Gertruda odstępowała duszom zmarłych wszystkie swoje zasługi. O. de Monroy poszedł jeszcze dalej, oddając na ich korzyść, oprócz zasług, w tem życiu zebranych, wszystkie zadośćuczynienia, które po jego śmierci ofiarowane będą za jego własną duszę. Błog. Katarzyna de Mattei cierpiała przez 32 lata na uporczywą febrę, by uwolnić z czyśca dusze żołnierzy poległych w bitwie pod Marignano. Byli też Święci, mający specjalne objawienia co do losu dusz osób zmarłych. Trzeci znów obcowali ustawicznie z czyśćcowemi brankami; dusze te towarzyszyły im wszędzie, dając uczuć obecność walki.

Powstawały również w Kościele zakony, poświęcone w szczególności wspomaganiu wiernych zmarłych; u nas w Polsce było to celem i posłannictwem OO. Marjanów Białych, zwłaszcza modlitwa za poległych na polu walki.

Nietylko obowiązkiem, lecz potrzebą serca wiernych chrześcijan — katolików jest wspieranie w przeróżny spo-

5) O. Faber: „Wszystko dla P. Jezusa”.

sób dusz zmarłych. Wśrod tych zbawiennych środków okazania im naszej pamięci i wyświadczenia przysługi, do których szczegółowego wyliczenia i objaśnienia potrzebaby wedle O. Fabera osobnej księgi, pierwsze i najgłówniejsze miejsce zajmuje Msza i Komunja święta. Bezdenna wartość Chrystusowej ofiary jest najskuteczniejszą wypłatą za kary, należące się duszom od najwyższej i nieskończonej sprawiedliwości Bożej, i ściąga na nie w najobfitszej mierze Pańskie miłosierdzie. Wielkiego znaczenia są też praktyki ubogacone odpustami, które Kościół pozwala ofiarowywać za dusze zmarłych. Nic też nie daje takiego zrozumienia Świętych obcowania jak odpusty.

Wszelkiego rodzaju dobre uczynki i ofiary duchowne, jak jałmużny, pokuty i umartwienia, są również w rękach naszych walnemi i zbawczemi środkami do wspomożenia dusz w czyśću cierpiących. O gdybyż niezwiędłe wiązanki Mszy św., modlitw i dzieł pokutniczych, zastępowały coraz to więcej w naszem katolickiem społeczeństwie nietrwałe wieńce i korony z kwiecia i zieleni, stanowiące znak znikomy i czysto zewnętrzny naszego o zmarłych wspomnienia! I oby ogół wiernych korzystał częściej ze skarbu odpustów, któremi Kościół tak hojnie dla zmarłych szafuje!

Jeśli wogóle **„święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych“** (II. Mach. XII), to szczególne prawo do naszej pamięci i pomocy mają dusze tych, którzy tu na ziemi z natury rzeczy byli nam najbliżsi.

Wszelkie zjednoczenie duchowe zacieśnia się mniej lub więcej w miarę siły i ścisłości spójni nadprzyrodzonej, czy też węzłów krwi i powinowactwa naturalnego, tyczącego dane dusze. W tym wielkim zespole, jakim jest Kościół święty, jest miejsce na związki szczególnie bliskie i drogie, stworzone przez rodziny chrześcijańskie, czy zakonne, lub dusze spojone wspólnością sympatyj, tożsamością poglądów i celów, podobieństwem wewnętrznego oblicza i nastroju.

„Jakże pocieszającym jest — mówi znany kaznodzieja (O. Monsabre Z. K.) — ten przeobfity obieg dóbr duchowych, jednoczący w Chrystusie członków Kościoła walczącego, cierpiącego i triumfującego, bez uszczerbku i szkody dla najświętszych i najbardziej nadprzyrodzonych przywiązań, wobec których śmierć nawet nie ma mocy“!

A więc wspierajmy dusze czyśćcowe! U stóp naszych leżą kwiaty dobrych uczynków, możemy z nich wić dla dusz czyśćcowych wieńce. W naszej jest mocy zdjąć im z głowy zasłonę żałobną, a całun z lutni, bratnią dłonią zetrzeć smutek z czoła i podać oliwę radosci[6]).

I jeszcze jedno. Dusze wyzwolone, przez całą wieczność nie zapomnę, nam, że to my ich głód... **Bogiem** zaspokoiliśmy. Cała społeczność zbawionych będzie nam za ich wyzwolenie wdzięczna", zapewnia nas jeden z naszych arcypasterzy[7]) którego wielka i bohaterska dusza podyktowała mu następujący akt heroiczny:

„Najświętszy Boże mój, ja niegodny składam dziś na zawsze w ręce Najśw. Panienki wszystkie odpusty, jakie za życia mógłbym uzyskać, oraz wszystkie modlitwy, msze święte, Komunje i dobre uczynki, jakie kiedykolwiek ludziom spodoba się po mojej śmierci zaofiarować za mnie nędznego. Niech Ona, najlepsza Matuchna, rozporządza niemi wedle Swej woli na korzyść godniejszych odemnie dusz w czyśćcu. W wieczności jednak, gdy się już raz dostanę do Ciebie najmiłosierniejszy Boże mój, chcę i pożądam spocząć tuż na Sercu Twojemu, bardzo Cię kochać i bardzo być kochanym. Amen".

Wzorem, mistrzynią i przewodniczką na drodze wielkodusznego wspomagania dusz czyśćcowych jest nam również św. Teresa od Dz. Jezus, która oddawszy się na ofiarę miłości, tak wiele cierpiała i zadośćczyniła za żywych i umarłych. I ona miała zwyczaj ofiarowywania w akcie heroicznym zasług wszystkich swych dobrych uczynków duszom w czyśćcu, by przyspieszyć ich duszom w czyśćcu, by przyspieszyć ich wejście do nieba. Naśladujmy wspaniałomyślną i bezinteresowną miłość tej, która — jak nam to sama mówi — nad wszystkie zachwyty stawiała jednostajność cichych ofiar. („Duch św. Teresy od Dz. J.)

H. Lutostańska.

---

[6]) Ks. Bp. Prohaszka: „Rozmyśl. o Ewangelji". Tom II. str. 375.
[7]) Zm. w opinji świętości Ks. Arc. Bilczewski, III. tom List. past str. 47.

Kto nie wie, na co ludziom Pan Bóg daje życie,
Łatwo z życia swojego zrobi nadużycie,

I rozradował się duch mój w Marji...

I.

Leżac kilka miesięcy w ciężkiej chorobie, otrzymałam wskazówkę od przewodnika duchownego, bym się postarała o dziełko Bł. Ludwika de Montfort, p. t. **Prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej.** — Błogosławię chwilę, w której daną mi została powyższa rada, gdyż przeczytawszy ową książeczkę raz i drugi, znalazłam w niej wszystko, co mi było dla duszy potrzebne. Wyznaję, że miałam zawsze nabożeństwo do Matki Zbawiciela, odmawiałam różaniec, litanję, antyfony, a jednak czułam, że w stosunku do Niej wewnętrznym są jeszcze braki wielkie, wymagające wypełnienia, że moje nabożeństwo do Marji nie jest wcale tem, którem odznaczali się Święci i które stanowiło i stanowić będzie zawsze cechę i piętno wybranych. — Bł. Ludwik objaśnił mi wszystko.

Według niego Marja jest drogą do Jezusa, drogą najkrótszą, jedynie pewną, bez złudzeń i niebezpieczeństw, dźwignią cudowną i sekretnym wynalazkiem z porządku łaski, aby w najkrótszym czasie ukształtować w sobie Jezusa. — Marji bez Jezusa wyobrazić sobie nie możemy. Jeżeli św. Paweł mówił o sobie: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“, tembardziej Marja żyje Chrystusem i Jego życiem, tak iż czcząc i wielbiąc Marję, czcimy tem samem Jej Boskiego Syna. — A więc o potrzebie umiarkowania nabożeństwa do Marji ze względu na Jej Syna, nie może być mowy.

Pan Bóg zresztą od pierwszej chwili stworzenia Marji raczył Ją użyć do sprawy ludzkiego zbawienia, a że jest niezmienny w swych wyrokach, więc dokąd jest Bogiem, nie zmieni postępowania swego. Jak Ojciec Niebieski dał światu Jezusa przez Marję, jak Duch św. w jej łonie ukształtował Boga-Człowieka, tak człowiek — odwrotnie — nie może dojść do Boga inaczej jak przez Marję, ani upodobnić się Panu Jezusowi inaczej, jak w Marji i na wzór Marji, zaś na tem zależy, jak wiadomo, najwyższa doskonałość.

Bł. Ludwik nabożeństwo swoje nazywa **zaofiarowaniem się Jezusowi przez Marję** i uważa to zaofiarowanie za konieczne potwierdzenie i dopełnienie obowiązków Chrztu św., które każdy człowiek nieświadomie na siebie przyjmuje w niemowlęctwie, za pośrednictwem rodziców chrzestnych. Przychodzimy na świat — mówi on — jako niewolnicy szatana; dopiero przy Chrzcie św. zrzucamy z siebie kajdany tej niewoli, oddając się na niepodzielną służbę Chrystusowi Królowi. Jest to więc niejako zmiana sztandaru, dobrowolny wybór chorągwi, pod którą walczyć mamy przez całe życie. Ale któż o tem pamięta, kto sobie to uprzytomnia? — Tymczasem chrześcijanin nieuświadomiony, nie wiedzący, czego się podjął, w chwili zapisania się

do szeregów Chrystusowych — staje się tem, czem jest obecnie większość: neopoganinem, chrześcijaninem tylko z metryki. —

W wielu parafjach, zwłaszcza we Francji, zaprowadzony jest zbawienny zwyczaj odnawiania zobowiązań Chrztu św. przy pierwszej Komunji dzieci. — Niestety, często na pierwszej Komunji kończy się tam całe oświecenie religijne, a więc przepiękna ta praktyka pozbawiona jest najgłówniejszego warunku— wytrwałości. Nabożeństwo, którego uczy Bł. Ludwik de Montfort, wprowadza ducha chrześcijanizmu w życie codziennie, drogą najłatwiejszą i najskuteczniejszą. Urodziliśmy się — powtarzam raz jeszcze — niewolnikami szatana. Chrzest odbiera szatanowi to prawo własności, oddając nas niepodzielnie Chrystusowi Panu, z wyraźnem wykluczeniem **świata i nas samych.** Jesteśmy więc sługami, niewolnikami, rzeczą Chrystusową, a że służyć Bogu, to znaczy królować, więc przez to wzniosłe niewolnictwo królujemy nad szatanem, światem i sobą — i — przyczyniamy się do szerzenia Królestwa Chrystusowego w innych duszach, czyli dopełniamy dzieło odkupienia. — Niestety, słabość nasza wchodzi nam w drogę na każdym kroku. Raz po raz wypieramy się myślą, słowem, czynem tego, cośmy przyrzekli sercem.

Musimy te przyrzeczenia nasze zabezpieczyć, polecając je w ręce Marji. Ona dlatego jest nam dana na pośredniczkę, abyśmy z Niej wszędzie i zawsze korzystali. Słowa wyrzeczone przez Jezusa na Krzyżu: Oto Syn Twój, Oto matka Twoja, są naszym testamentem wiekuistym. Wszystko, co czynimy przez Marję, jest Bogu i Chrystusowi Panu najmilsze, dla nas najkorzystniejsze, najpewniejsze, niezawodne.

Wyrzekając się więc kajdan szatana świata i wszelkiego grzechu, oddajemy się w niewolę Jezusowi przez ręce Marji, ofiarując Jej na niepodzielną własność, jako **pośredniczce**, ciało nasze, ze wszystkiemi jego zmysłami i członkami, duszę naszą ze wszystkiemi jej władzami, wszystkie nasze dobra doczesne, nietylko teraźniejsze, ale i w przyszłości mogące być posiadane, wszystkie bogactwa nasze w porządku nadprzyrodzonym, a więc zasługi, łaski i cnoty, mogące kiedykolwiek stanowić naszą własność, wreszcie całe nasze życie, samą śmierć i wieczność. Jednem słowem stajemy się nieograniczoną własnością Jezusa przez Marję, nie zastrzegając sobie nic zgoła, składając wszystko w Jej ręce. A jakaż z tego dla nas korzyść? Oto ciało nasze i dusza będzie pod opieką Matki Niebieskiej, a krzyże, jakie na nas przyjść będą musiały, staną się znośne, niemal słodkie, przeszedłszy przez Jej ręce. — Zasługi nasze, łaski i cnoty nie przepadną, lecz będą uchronione, upiększone, pomnożone, przedstawione Panu Jezusowi, jak gdyby prosty i skromny dar chłopka na złotej wspaniałej podstawie, nadającej mu wartość niezmierną. Wszystkie nasze trwogi, obawy, skrupuły co do życia, śmierci, wieczności, złożone będą w serce najlepszej z Matek, która

wszystkiem pokieruje na największą chwałę Bożą i dla naszego największego dobra. —

Wyrazem tego zaofiarowania się Jezusowi przez Marję jest przedewszystkiem akt uroczysty, który należy raz sobie przepisać, zaopatrzyć podpisem własnym i przynajmniej raz do roku ponawiać w całości, a codzienne streszczać go w sercu następującemi słowy: Twoim jestem o Marjo — i wszystko moje Twojem jest. Mogą tu pomagać oczywiście i różne praktyki zewnętrzne, ale głównie opiera się wszystko na zewnątrz, aby mogło przeniknąć w życie, tak aby każdy jego objaw bez wyjątku odbywał się: **przez** Marję, **z** Marją, **w** Marji i **dla** Marji. Zrozumienie tych czterech warunków, a raczej stopień głębokości ich zrozumienia, stanowić będą o doskonałości, do jakiej ta święta praktyka może doprowadzić każdą duszę.

Przez Marję.

Wszystko, co czynimy, winno być na chwałę Boga, ale nie zawsze wiemy, czego chwała Boża od nas wymaga, i rzadziej jeszcze o tem myślimy. — Działając **przez** Marję, zabezpieczamy wszystkie nasze uczynki od bezpłodności lub niedoskonałości. A więc np., zabierając się do słuchania Mszy św., czyńmy to przez Serce Marji, komunikując, przyjmując Jezusa Sercem Marji, przez Jej ręce ofiarujmy Panu Bogu na cały dzień wszystkie nasze czynności. A tak dusza nasza będzie wielbiła Boga przez duszę Marji i duch nasz radować się będzie w Bogu Zbawicielu naszym przez Jej ducha.

Z Marją.

Gdy tylko w czynnościach naszych codziennych mamy pewną wątpliwość, jak postąpić, spojrzyjmy w duchu na Marję, zastanówmy się, coby ona zrobiła — i wedle tego postępujmy. Będzie to życie **z** Marją, bo według wzoru Marji.

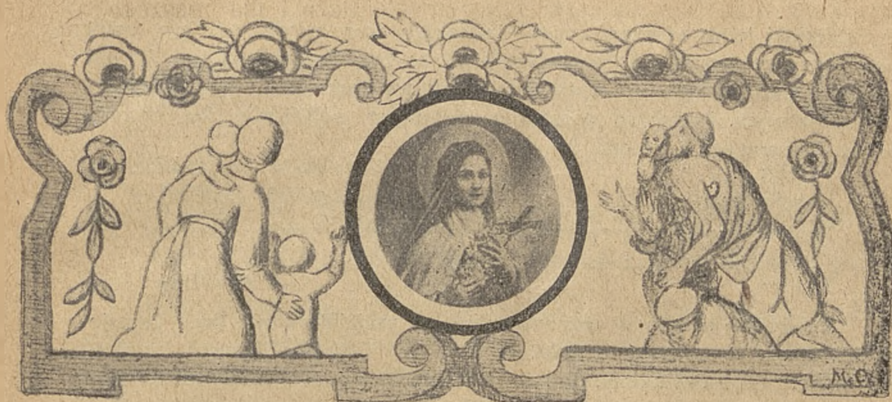
W Marji.

We wszystkich trudnych okolicznościach, zwłaszcza w udrękach, niepokojach, skrupułach, krzyżach, obawach co do konania, śmierci, i losu po śmierci, chrońmy się duchem do Miasta Ucieczki, zamykajmy się w łonie Matki naszej Marji, spuszczając się absolutnie na Jej potęgę, dobroć i miłość, — a nigdy zawiedzeni nie będziemy.

Dla Marji.

Róbmy wreszcie wszystko, co się da, **dla** chwały Marji, co nam podsunie serce i umożliwią okoliczności. Szerzmy to nabożeństwo do Niej najskuteczniejsze ze wszystkich, jakie istnieją, bo serdeczne i prawdziwie wewnętrzne, a ono przyprowadzi nas najkrótszą drogą do zjednoczenia z jedynym celem naszym, Jezusem. Prośmy tylko często Ducha świętego o światło, konieczne do zrozumienia i wcielenia w życie powyższych czterech praktyk.

C. d. n. *St. Muśnička.*



Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Tknięta paraliżem — za cudowne uzdrowienie i pomoc w nauce składa publiczne podziękowanie Św. Teresie

Anna Pajówna

Za otrzymane łaski za przyczyną św. Teresy składam publiczne podziękowanie i na budowę kaplicy w Rabce ofiaruję 5 zł.

J. Domosławski.

W maju br. zachorowała córeczka moja 2 i pół roczku licząca na zapalenie płuc. W tem ciężkiem zmartwieniu poleciłam ją opiece św. Teresy od Dz. Jezus i Matce Boskiej Niep. Pocz. Zaraz w pierwszym dniu choroby rozpoczęłam nowennę do ukochanej Świętej, i ku mojej największej radości w ostatnim dniu nowenny zaczęło dziecko moje wstawać, słabe jeszcze, ale zdrowe i wesołe. Za tak wielką łaskę składam publiczne stokrotne podziękowanie Matce Najśw, i drogiej naszej pośredniczce, prosząc Ją o dalszą opiekę nad całą rodziną.

Lubiń, 6. XII. 1927 r. *Marja Koralewska*

Potwierdzam *O. Linus Prochaska*

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam gorące podziękowanie Matce Najświętszej i Św. Teresie od Dzieciątka Jezus za otrzymane łaski, polecając się dalszej opiece!

Zagrzeb, 1927 *St. D.*

Ubiegłego roku chorował beznadziejnie synek redaktora Ch., który u mnie się wychowywał gdy lekarstwa nie pomagały odprawiliśmy nowennę do św. Teresy od Dz. J., chłopiec wyzdrowiał.

Bywała u mnie p. Jadwiga D.; chora na gruźlicę, od lat 8 nie była u spowiedzi. Później udała się do szpitala luterskiego, odwiedzałam ją tamże, widząc groźny stan jej zdrowia starałam się ją nakłonić do przyjęcia Sakramentów św. Na usilne moje prośby przyjęła odemnie nowennę do św. Teresy, którą to w ilości 50 egzemplarzy sprowadziłam z Krakowa; prosiłam znajomych aby o nawrócenie chorej odprawiali nowennę Naraz dowiaduję się, że chora sama odprawiła nowennę do św. Teresy, wyspowiadała się z wielkiem nabożeństwem, przyjęła ostatnie Sakramenta św., a w parę dni później oddała Panu Bogu ducha.

Dzięki temu zdarzeniu cześć św.Teresy rozszerzyła się po całej parafji, a Towarzystwo Polek sprawiło obraz św. Teresy od Dz. J. dla kościoła parafjalnego i zakupiło puszkę do zbieranią ofiar dla biednych i opuszczonych. Powyższe zdarzenie ogłaszam publicznie ku chwale Serca Jezusowego i ku czci św. Teresy.

Pelplin *Konstancja Karczyńska.*

Potwierdzam *Ks. Konstanty Dominik.*

Wywiązując się z przyrzeczenia, danego Św. Teresie, składam Jej gorące podziękowanie za otrzymane łaski.

Poznań. *Ewa Kowalska*

Publicznie składamy najserdeczniejsze podziękowanie Sw. Teresie od Dz. Jezus za otrzymane łaski, gdyż za jej wstawiennictwem zwolniłam się od strasznej nędzy, głodu, chłodu i okropnych przykrości, wyrządzonych przez niegodziwych ludzi. Na tę intencję odmawiałam Nowennę do św. Teresy od Dz. J. i prosiłam ją o zwolnienie mię od tak ciężkiej i okrutnej niedoli, którą przeżyłam. Zawdzięczając Św. Teresie znajduję się w lepszych warunkach życia. W podziękowaniu ofiarujemy na kaplicę w Rabce 10 zł. Polecamy się nadal opiece Św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Bolesław i Lucja Szustakowska.

Składam gorące podziękowanie, że przez wstawiennictwo Św. Teresy uzyskałam u Pana Boga i Matki Najświętszej wysłuchanie mej gorącej modlitwy i wybawienie z różnych kłopotów.

Kraków. *St. B.*

Prośby o modlitwę.

Za ciężko chorego O. Marjana ze Zgromadzenia OO. Pijarów, za złożonego długotrwałą chorobą księdza Kanonika K., Czytelników naszych prosimy serdecznie o modlitwę.

Czytelnik „Róż św. Teresy" prosi bardzo Czcicieli św. Teresy o modlitwę, aby Bóg Wszechmocny za wstawiennictwem św. Teresy od Dzieciątka Jezus przywrócił wzrok naszej córce Marji.

J. G.

Dalszy ciąg łask otrzymanych od św. Teresy w następnym numerze. Redakcja prosi usilnie, aby podziękowania zaopatrzone były w podpis księdza lub lekarza

Ś. † P.

STANISŁAWA MUSNICKA

współpracowniczka „Róż Św. Teresy"

siostra Elekta Trzeciego Zakonu Ś go Franciszka,

w długiej chorobie zasilana często chlebem anielskim, zasnęła w Panu dnia 1 stycznia 1928 r. w Warszawie, przeżywszy lat 55. **Nabożeństwo żałobne** odprawione zostanie w Krakowie, **w sobotę** dnia 7 stycznia o g. 8-ej rano w kościele OO. Zmartwychwstańców, na które Czytelników i Przyjaciół pisma zaprasza **Redakcja „Róż Św. Teresy".**

Wydawca: Teodora Tomaszewska. Drukarnia Mieszczańska Kraków.

Składki na budowę kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce.

Bala Kościelna: X. Piaszczyński 5. — **Budzisław**: X. Rawicki 5. — **Borszczów**: Wojciech Ochocki 5. — **Belmont**: X. prob. Dziadul 3. — **Bielin**: X. Jan Strzelecki 2. — **Boćki**: X. Warzechowski 3.00. — **Bełzec**: Ludwika Brogorska 5. — **Bydgoszcz**: Wanda Nawrocka 6. — **Będzin**: X. A. Ramus 5. — **Bursztyn**: X. Stankiewicz 5. — **Bielsk**: X. Józef Skudryk 5. — **Barszczowice**: X. Kazimierz Świński 5. — **Bielszowice**: Urząd pocztowy 2.50. — **Bilcze złote**: H. Jellonek 5. — **Boronów**: X. Adamek 5. — **Budzanów**: Fr. Seredyński 5. — **Bujanów**: Stecinkowa 5. — **Bachowice**: X. Franciszek Gołba 5. — **Cieszyn**: X. Dr. Wrzot 2. — W. Walliczek 5. — X. J. Londzin 10.25. Red. Franciszek Unger 8. — **Częstochowa**: X, Godziszewski 5. **Cykarzewo**: H. Syrek 2. — **Chruszczobród**: X. proboszcz 2. **Chełmża**; (z prośbą o modlitwę za zdrowie) T. Melissówna 15. **Chełm Lubelski**: Zuzanna Opoka 20. — Suchoniówna 5. — **Czerna**: Adam Bodzenta 5. — **Chocznia**: Br. Zuchoński 5.50. **Chmielnik**: Urząd parafjalny 2.50. — **Choczeń**: X. Art 6. — **Droginia**: X. prob. Wąsik 2. — **Dembowiec**: X. Leon Majchrzycki 5. — **St. Dizier** zebrane 43. 09. — **Dubno** X. Kobierski 7.50. **Dziadoszyce**: Jadwiga Byszewska 5. — **Dziedzice**: Leopold Piesko 1. — Marja Piłacik 5. — **Dziewięczyce**: K. Winiarska 5. — **Góra Kalwarja**: X. Suchowski 3. — **Gaworowo**: X. Górnicki 3. — **Gniewczyn**: X. Roman Peuc 2. — **Giżyce**: Lucyna Krzyżanowska 5. — **Jasło**: S. Marja Rafaela 5. — **Jędrzejów**: Paulina Chrzanowska 10. — **Jarząbków**: X. prob. Fiebig 12. — **Jędrysek**: X. Paweł Drozdek 5. — **Jasienie**: J. Karpińska 5. — **Jeleśnia**: X. Marjan Marek 5. — **Jata**: Anna Kowalska 5. — **Jarosław**: Ida Kopecka 50. — **Janów**: X. Jan Massalski 3.50. **Jedlnia**: J. Skórczewski 5. — **Kraków**: Zdankiewicz 5. — M. K. 20. — Złożone w Il. K.. C. 78. — X. Piotr Rymarkiewicz 14. — Hr. Skrzyńska 50. — Stefanowie G. 5. — St. Kusionowicz 31. — Bracia Albertyni 16. — Wojciech Kijowski — Inż. Emil Dobosz (podzięk. za szczęśliwie skończony interes) 15.

Wacław Anczyc 10. — N. N. 6. — Adam Łukasiewicz 5. — Teresa Jabłońska 10. — Kazimierz Witek 7. — Prof. U. J. Dr. Józef Brzeziński 5. — Antonina Horodyńska 50. — Zbigniew Horodyński 5. — Bracia Albertyni, hurtownia soli 5. — Dr. St. Wisłocki 5. — Emil Bogatyński 5. — OO. Paulini 5. — Julja Żmijowa 5. — Józef Smalec 7. — N. N. 20. — Antoni Chomirski 10. — Mieczysław Szybalski 5. — **Kosobudy**: Ks. Soszyński 5. — **Krzemieniec**: S. S. Józefitki 5.50. — **Kiełpiny**: Lizatówna 6. — **Kodręb**: Ks. pr. Świeżewski 5. — **Kartuzy**: Teresa Świrska 54. — **Katowice** Ks. kan. Kasperlik 2. — **Kielce**: Ks St. Białas 4.70. — **Krzeszów**: Urząd parafjalny 5. — **Księżnica Mała**: Jan Duda 55. — **Korczów**: Wanda Mikosiówna 5. – **Kokoszyce**: Ks. pr. Włodarczyk 3. — **Kisielówka**: Katarzyna Sędzik 3 50. **Lubowiczki**: Antoni Kuiawa 15. — **Leszniów**: A. Sierzega 1.— **Lipinki**: Mosijowska 10.50. — **Lubonj** : Ks. pr. Jędrzejczyk 5. **Ludzisko**: Ks. Adamski 10. — **Lwów**: Adolf Herbert 5. — S Boossówna 5.50 — Józefa Kasprzycka 5. — **Lennica Mała**: Ks. pr. Aksman 5. — **Lubowice**: Józefa Pągowska 20. — **Limanowa**: Leśniorski 5. – **Lipnica**: Jan Skoczyk 5. — **Leśna**: Juljan Unliński 5. — **Lublin**: S. Helena 10. — **Łęka**: Ks. Bielawski 2. — **Łokacze**: Ks. pr. Kazim. Baran 5. — **Łomża**: Ludwik Miński 8.50. — **Markowa**: Ks. Sulatycki 2.50. — **Michałkowice**: Ks. Jan Nowak 5. — **Mnichów**: Ks. Boświński 5. — **Mikołajów**: Aleksander Tkacz 3. **Martynów Nowy**: Ks. Zytkiewicz 5. — **Międzychód**: St. Szczęsna 5. — **Młoszowa**: Sender 2. — **Mogiła**: Urząd parafjalny 5. — **Moszków**: Helena Plater Zyberk 2. — **Marcykowice**: A. Skorzyrkówna 5.10. — **Mirzec**: Ks. Al. Padziszyński 1.50. — **Niwka**: A. Nidermann 25. — **Niebłań**: Ks. Ignacy Kwaśnicki 2.25. — **Nowogródek**: Józef Bałat 10. — **Niedźwiedź**: Ks. pr. Majewski 6. — **Opatkowiczki**: A. Depakowa 5. — **Opsa**: Ks. Zacharzewski 5.50. - **Opoczno**: Irena Gaczenska 5. — **Ostęk**: Ks. pr. Piętka 5. — **Orzew**: Wanda Pawlikowska 30. **Opatowice**: St. Rybiński 10. — **Ostrowite**: Irena Sierosławska 10. — **Ostrowiec**: Ks. Wł. Grzebalski 2.50. — **Olesko**: Jakób Kras 5. — **Proszowice**: Ks. Z. Madej Pszów. Ks. Knozula 3. — **Ptycza**: Ks. pr. Puzyrewicz 5.50. — **Pawłów**: Ks. Mende 5. — **Poznań**: Ks. Leopold Bilko 5. — **Pogorzelice**: Ks. Smorowski 10. — **Popowo Kościelne**: Witucka 5. — **Pszczyna**: Marja Kassok 25. — Ks. Antoni Jachemczyk 5. — **Polanka Wielka**: Adam Gleczman 5. — Urząd pa-

rafjalny 4 — **Pawonków**: Ks. pr. Florek 5. — **Przemyków**: Ks. pr. Bielecki 5. — **Pielgrzymowice**: Ks. Dr. La Rose **6.** — **Pelpin**: Konst. Karczyńska 12.50. — **Rasoczyca**: C. Wiże 5.50 — **Radymno**: X. Piotr Kuźnier 5. — **Rzeszów**: M. Chycowa 5 — S. S Felicjanki 5. — **Radom**: Wanda Lipska 10. — **Rybna**: Ks. pr. Widlarz 2. — **Rostrzynek**: W. Popof 10. — **Róże**: Ks. W. Suchowski 5. — **Strzyżów**: I. Jaworska 5. — M. Gałuszkówna 5. — **Sadlno**: Ks. Mikołajczyk 5. — **Skąpe**: Ks. Leon Machszyński 5. — **Sierakowice**: Ks. dziek. Łosiński 2.50. — **Starogard**: Strzykowski 10. — **Strzelno**: Teresa Bazylska 12.25. — **Szaflary**: Ks. Ant. Gałuszka 5. — **Studzionka**: Ks. pr. Długosz 5. **Stanisławów**: Emilja Szwaboszczówna 5. — Wilhelm Lindner 4.10. — **Swoszowice**: Julja Garówna 5. — **Stryj**: S. S. Serafitki 10. — **Sułkowice**: M. Bielowa 5. — **Skała**: Matylda Jankowska 5. — **Stara Wieś**: Gestberger 4.50. — Ks. Jan Kopeć 7. — **Stare Bepty**: M. Karch 5. — **Śliwniki**: Marja Misiewicz 25. — **Słonim**: Leonowiczówna 5. — **Siedlec**: Wiktorja Witka 11· — **Strzemieszyce**: Tekla Kozłowska 5. — **Tarnowsko**: Ks. Zacharski 5. — **Trzęsnet**: Ks. pr. Zalewski 12. — **Tarnowskie Góry**: Ks. Probeszcz 4.50. — Ks. pr. Kowalik 60. — **Tarnobrzeg**: St. Slebodzińska 5.50. — **Trzebinia**: Fr. Mendela 5. — **Tarnów**: Ks. Roman Zieliński 5. — S. S. Felicjanki 5. — Paulina Lubowiecka 12. — **Wrzeńców**: Ks. Lipiec 10. — **Wołoszcza**: Ks. Tereszkiewicz 1. — **Wilga**: Urząd parafjalny 10. — **Wasilków**: Stanisława Słonicz-Słońska 6. — **Wierzbno**: Ks. Harasim 9.50. — **Wólka Niedźwiedzia**: Ks. Grabowski 5. — **Wilkowyje**: Tatajowie 7.50. — **Wilno**: Streicherówna 10. — Jan Malinowski 5. — Ks. prał. Jan Hamisowicz 8. — **Wyśmierzyce** Ks. pr. Dębowski 5. — **Wysoka**: Ks. Józef Podmokły 3. — Emilja Witkowska 7. — **Wojcin**: X. Jędrzykowski 1. — **Warkowicze** Ks. dziek. Morzkowski 7.25. — **Warszawa**: Marja Bolland 5. — Janina Grużewska 10 — Wł. Łukaszewicz 10. — Br. Kozakiewicz 10. — Wachterówna 5.50. — Kazimiera Mroczkowska 10 **Wilejka**: Irena Sawicka 5. — **Wolica**: M. Szypułówna 2.50. — **Wilkowice**: Bronisława Kasparkówna 5. — **Wróblówka**: Marja Kwak 6. — **Wieliczka**: S, Korobik 7. — Ks. Wojciech Bartosik 2.50. — St. Smagowicz 5. — **Wadowice**: Dr. Schlauk 6. — Mikołaj Starzewski 5. — **Zakopane**: Twaróg 5. — Kiełbasa 2.50 — Ilec 2. — Nachmann 0·50 — Krzyżak 4. — **Zaleszczyki**: Ks. Adamski 5. — **Zawichost**: Adszewski 5. — **Zarudce**: Tau-

gorowa 1. — **Zbiłutka:** Ks. Satalski 4. — **Zawiercie:** Antoni Łakota 3. — Fr. Wnuk 0.60 — Wł. Szczygieł 2. — Piotr Pleban 0.40. — **Wołkowice:** Smolak 5. — **Zarzeczanie:** Czechowiczowa 10. — **Zagórów:** Ks. St. Michniewski 6. — **Zawałów:** Ks. Jakób Marszał 5. — **Zołynia:** Ks. Dr. Kozakulski 5. **Zakrzew:** Ks. Jan Grabarczyk 5. — **Zielona:** Ks. Józef Janowski 4. — **Zator:** Marja Polankówna 5. — Wł. Bissaga 5. — **Zarzecze:** Ks. J. Rudzik 5. — **Zamość:** M. Michejdzina 2. **Lubartów:** X. A. Szulc 2.50. — **Kobryń:** L. Szestakowska 10. —

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI:

Na fundusz prasowy: Laskowa: Marja Żochowska 3·50. — Emilja Wołoszczukowa, o szczęśliwe i dobre załatwienie sprawy 5 — **Niżankowice:** Marja Raczkowska, z prośbą o modlitwę i wstawiennictwo św. Teresy i o zwrot w ciężkiem położeniu na lepsze 10 zł.

Na budowę kaplicy w Rabce: Szemud: St. Kurrowa 5. — **Kopczyńce:** J. Domosławski 5. — **Raba Wyżna:** Apolonja Bardoń 5. — **Kraków:** Karolina Hoffmanowa 50. — M. G. 23. — **Chrzanów:** Helena Maślankowa 5. — **Stanisławów:** Irena Zacharowa 5. — **Opatowice:** Marja Rybińska 1.

Na ołtarz w kościele SS. Dominikanek: Gródek: Rozalja Dańkowska 5. — **Opatowice:** Marja Rybińska 2.

Na dzieło św. Piotra Apostoła: Działdowo: M. Assmanówna 10 zł.

Na Mszę św.: Drohobyczów: Marja Kulesza 5 zł.

ROZSZERZAJCIE „RÓŻE ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS"

W Administracji „Róż św. Teresy od Dziec. Jezus"

nabyć można następujące książki:

X. Mateusz Jeż. **Bogu utajonemu,** 100 pieśni i hymnów ku czci Przenajświętszego Sakramentu, wydanie ozdobne w Krakowie 1923, cena 1 zł. 20 gr.

Tegoż autora. **W religji katolickiej prawda i siła** (broszura napisana w obronie wiary katolickiej i Kościoła świętego przeciw odszczepieńcom i błędnowiercom dzisiejszym) druk. w Krakowie 1923. Cena 60 groszy.

Tegoż autora. **Do Chrystusa Króla i Do Nowej Polski,** Hymny, Ody, Treny. Wydanie ilustrowane na pięknym papierze. Nakładem „Róż św. Teresy", Kraków 1927. Cena 1·20 zł. Dla ‚Prenumeratorów „Róż" 1 złoty.

Na przesyłkę pocztową dolicza się 30 gr.

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy,

---

OD REDAKCJI.

Uprzejmie donosimy, że Redakcja nie wysyła cegiełek na budowę Kaplicy pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rabce, lecz Komitet budowy. Tamże należy się zwracać po cegiełki i pieniądze przesłać.

Adres: Ks. Jan Piskorz, Kraków, Al. Krasińskiego 12.

Do Wielce Szanownych naszych Czytelników!

Pragnąc ułatwić każdemu nabycie aktualnych wierszy naszego X. Redaktora, pozwalamy sobie wysłać w styczniu 1 egzemplarz franco, wraz z czekiem, opiewającym na 1 zł., w nadziei, że nikt się nie usunie od nadesłania tej kwoty, oszczędzając wydatków na zamówienie i na koszta przesyłki pieniędzy.

Wydawnictwo.

Drukarnia Mieszczańska Kraków, Batorego 6.